

5 muzeów, które przeniosą w czasie i nie zrujnują portfela

24 lipca 2015

Wakacje już trwają, a wraz z nimi – okazje do podróży, w tym także do odwiedzania muzeów i skansenów. Jak spędzić przyjemnie czas, a jednocześnie naprawdę „dotknąć” historii, archeologii, folkloru i nie ogołocić kieszeni? Oto subiektywne przykłady takich polskich propozycji na lato i nie tylko.



Ciekawych, interaktywnych muzeów związanych z przeszłością – a więc historią, archeologią czy etnografią ciągle u nas przybywa. Jest więc, w czym wybierać, a nawet przebierać.

Wybrałem poniżej pięć muzeów, które powstały w ostatnich latach (lub też zostały niedawno gruntownie odmienione) i które pozwalają „dotknąć” przeszłości. Nie należą one do najpopularniejszych atrakcji turystycznych – z wyjątkiem może krakowskich Podziemi. Wszystkie mają charakter interaktywny – próbują zaangażować widzów, organizują różnego rodzaju aktywności, warsztaty, spotkania, gry etc. Nie stawiają jednak tylko na efektowne tricki i techniczne fajerwerki, ale także popularyzują w sposób rzetelny wiedzę o przeszłości. I – rzecz

niebagatelna: są to instytucje przeważnie na każdą lub niemal każdą kieszeń. Podziemia Rynku nie należą, co prawda do najtańszych – bilet normalny kosztuje 19 zł, ale myślę, że są tego warte.

Oczywiście niektóre z nowoczesnych – często świetnych i pożytecznych – instytucji mogą odstraszyć mniej zamożne osoby wysokimi cenami, np. bilet normalny na wystawę stałą do arcyciekawego Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN kosztuje 25 zł, a do Muzeum Chopina – 22 zł. Pocieszeniem dla mniej zasobnych może być to, że te placówki mają na ogół jeden dzień w tygodniu, gdy wstęp jest za darmo i specjalną ofertę dla rodzin.

A więc w drogę! Wędrówkę proponuję zacząć na południu – od Podziemi Rynku w Krakowie – nowego oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Już samo wejście do tego ultranowoczesnego rezerwatu archeologicznego jest przeżyciem. Gdy opuszczamy Rynek Główny i przekraczamy progi Sukiennic, schodzimy nagle po schodkach do ciemnych czeluści. I oto jesteśmy w mieście pod miastem!

Pochłonięci zwiedzaniem podziemnego świata możemy łatwo zapomnieć, że nad nami toczy się gwarne życie. Aż do momentu, gdy w jednej z sal zadrzemy głowę w górę i przez szklane sklepienie ujrzymy wodę fontanny na Rynku i wieże Kościoła Mariackiego!

Podziemne muzeum kipi życiem i rozbrzmiewa dźwiękami. Oglądając owoce wykopalisk prowadzonych pod Rynkiem na początku tego wieku słyszymy wołania średniowiecznych przekupek i klientów, a współcześni aktorzy na ekranach pokazują nam, jak wyglądało życie na targowisku w dawnych wiekach. Nie brak elementów interaktywnych, np. gier komputerowych w poszukiwanie archeologicznych skarbów. Każdy może też się zmierzyć czy zważyć używając średniowiecznych jednostek miar i wag, a potem wydrukować i zabrać wyniki na pamiątkę. Na Podziemia Rynku warto przeznaczyć co najmniej

dwie godziny.

Widziałem niedawno po odnowieniu podobny archeologiczny „rezerwat” w Paryżu – Kryptę Archeologiczną pod katedrą Notre Dame, ale krakowskie muzeum zrobiło na mnie większe wrażenie. Wskazówka praktyczna: we wtorki wstęp jest wolny, ale rezerwacji trzeba zwykle dokonywać kilka tygodni naprzód.

A skoro już jesteśmy w stolicy Małopolski, to polecam wstąpienie do kameralnego (przyznaję, że mam słabość do małych muzeów) – najnowszego oddziału krakowskiego Muzeum Narodowego – Europeum.

Mieści się ono w pięknie odrestaurowanym XVII-wiecznym spichrzu zbożowym. Europeum gromadzi niejako w pigułce kolekcję sztuki zachodnioeuropejskiej z siedmiu wieków. Zbiór jest dość skromny – to około 100 obrazów i rzeźb, ale warty zobaczenia. Są tam i średniowieczne Madonny katalońskie, dzieła włoskich mistrzów i Pietera Brueghela. A klikając w tablety umieszczone przy dziełach można dowiedzieć się dużo o detalach i okolicznościach powstania dzieł. Warto dodać, że dzieci i młodzież oraz studenci do 26 roku życia płacą za wstęp 1 zł (zgodnie z obowiązującym w Muzeach Narodowych w Polsce programem „Muzea za złotówkę”).

O warszawskich nowoczesnych, interaktywnych muzeach – jak Muzeum Powstania Warszawskiego czy Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN – słyszał pewnie każdy. Zachęcam więc, aby w stolicy zajrzeć do instytucji dużo skromniejszej – Domu Spotkań z Historią przy ul. Karowej (nieopodal hotelu Bristol).

Pomimo niewielkich rozmiarów to miejsce ważne, gdyż zajmuje się dokumentowaniem najnowszej historii Polski, a szczególnie Warszawy, z perspektywy zwykłych ludzi zaplątanych w tryby dziejów. Jest to więc historia raczej przez małe „h” niż przez wielkie. Dom organizuje bezpłatne wystawy, gry miejskie, pokazy filmowe i dyskusje, warsztaty edukacyjne oraz liczne

spotkania. Wyróżnia go jednak przede wszystkim to, że posiada imponujące Archiwum Historii Mówionej, czyli bodaj największy w Polsce zbiór relacji audio i wideo świadków historii XX wieku. Nagrania są wykorzystywane, jako część ekspozycji, a także stopniowo udostępniane na stronie internetowej. Wstęp na wystawy i spotkania w DSH jest wolny.

Kontynuując podróż na północ wszystkich tych, którzy chcą dowiedzieć się więcej o tradycji i kulturze ludowej zachęcam do odwiedzenia Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Sam nie jestem miłośnikiem folkloru centralnej Polski, ale mimo to stworzony z bardzo dużym rozmachem ogromny skansen urzekł mnie i wciągnął. Bo czego tu nie ma! Muzeum ma bardzo różnorodny program warsztatów dla dzieci i dorosłych i organizuje cyklicznie „Niedzielę w skansenie”, kiedy popularyzuje ginące zawody i strój ludowy okresu przedwojennego.

W odtworzonej mazowieckiej wsi z okresu powłaszczeniowego można wziąć udział w miodobranii i żniwach, nauczyć się od pracowników pieczenia wiejskiego chleba i wyrabiania masła i potem spróbować tych specjałów, wyplatania koszy z wikliny. Kowal uczy, jak robić podkowy, a na terenie skansenu pasą się kozy, konie i owce... Naprawdę warto to zobaczyć!

I jeszcze jeden obiekt wart odwiedzenia, a położony z dala od utartych turystycznych szlaków. Mowa o interaktywnym Muzeum Państwa Krzyżackiego w Działdowie (woj. warmińsko-mazurskie), które zostało w ubiegłym roku jednym z laureatów nowych 7 cudów Polski plebiscytu magazynu National Geographic Traveler. Działdowska instytucja pokazuje, że także w niewielkim mieście można stworzyć bardzo żywe i przyciągające turystów miejsce, gdzie elektronika łączy się z historycznymi i archeologicznymi eksponatami, a wszystko oglądamy w zabytkowych wnętrzach dawnego ratusza. Na dodatek – wstęp jest bezpłatny, gdyż muzeum powstało w ramach projektu unijnego.

To tylko kilka propozycji ciekawych muzeów związanych z przeszłością. Zachęcam Czytelników: dzielcie się na naszym

forum swoimi opiniami o ulubionych muzeach! Życzę każdemu tego lata, by zbaczając z wydeptanych ścieżek odkrył nowe, pasjonujące miejsca, o których jeszcze milczą turystyczne przewodniki.

Autorstwo: Szymon Łucyk

Zdjęcie: D. Krześniak (Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu)

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl